



Achilles Fould.

WIZERUNKI
WSŁAWIONYCH ŻYDÓW

XIX^{go} wieku.

II.

Achilles Fould.

PRZEZ

Józefa Goldszmit.

(W każdym egzem. mieści się dodatek uzupełniający życiorys
Sir M. Montefiore).

INSTITUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-08-30
WARSZAWA.

NAKŁADEM AUTORA.

Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

1869.

Дозволено Цензурою.

Варшава 15 Іюня 1868 г.



21942/2

Druk Alexandra Ginsa.

<http://rcin.org.pl>

Znikły już bezpowrotnie te chwile, kiedy tylko urodzenie nadawało prawo do zasług, kiedy człowiek nie z szlacheckiej pochodzący familii nie mógł marzyć nawet o zdobyciu uznania choćby przez najświetniejsze dla kraju i społeczeństwa usługi, bo nie miał do tych usług otwartego pola, bo gorącą chęć jego służenia powszechnemu dobru, krępowały ze wszech stron przywileje jednostek, nabyte i utrzymywane kosztem ogółu. Dziś już nauka i talent, dobra wola i praca, same jedno są w stanie podnieść człowieka w oczach współczesnych i potomności.

Jednym z najwymowniejszych dowodów tej prawdy jest Achilles Fould. Urodził on się w Paryżu d. 31. Października 1799 r. Syn żyda, bogatego handlarza perkalików i bankiera Fould wcześniej zaznajomił się z interesami w domu swego ojca zmarłego w 1855 r. Tam to nabył on owego doświadczenia i ducha praktyczności, które go później poprowadzić miały do najwyższych w kraju swym zaszczytów.

Obeznawszy się dokładnie z biegiem interesów, przyszły minister, w raz z bratem swym Benedyktem został naczelnikiem domu handlowego pod znaną z sumienności i bogactwa firmą: *Fould Oppenheim et Comp.*

Zajęcia handlowe nie przeszkodziły mu jednak kształcić się naukowo i artystycznie. Fould, człowiek obdarzony wielką miłością sztuki, później nawet jeden z najgorliwszych jej mecenasów, za młodu sam odbywał po-

*

droże artystyczne do Włoch, Grecyi i na Wschód, a nawet specjalnie kształcił się w malarstwie w atelier znakomitego Girodeta.

Polityczny jego zawód rozpoczął się w r. 1841. wtedy bowiem Rada Główna departamentu wyższych Pireneów, której Fould był członkiem mianowała go sekretarzem.

W 1842 r. obywatele miasta Tarbes wybrali go na posła do Izby.

Tu otwarło się pierwsze pole dla jego politycznych i oratorskich zdolności. Przedmiotem mów jego były kwestye finansowe i ekonomiczne, w których też w krótko został powagą, szczególnie odznaczył się przy debatach nad kolejami żelaznymi, nad cłem od cukru z buraków, soli i kassami oszczędności.

W polityce zagranicznej trzymał się zasad Guizota, którego był przyjacielem.

Jednakże nie wszystkim podobały się wybór i działalność Foulda. Roczniki deputowanych ogłoszone pod panowaniem Ludwika Filipa jednomyślnie potępiają znany jego ministeryalizm. Niektóre nawet bardzo energicznie o nim się wyrażają. I tak w roczniku lutowym 1846 r. czytamy:

„Pan A. Fould, jest bogaty, bardzo bogaty.

„Łatwo zrozumieć wpływ bogactwa na mały okrąg wyższych Piryneów, w którym znajdują się rozległe jego „majętności. Dodajcie jeszcze ministeryalne fawory a pojmiecie łatwo, że wyborcy płacząc na widok tyła złota „świecącego około nich i tyłu posad spadających jak „z nieba dla ich przyjaciół i krewnych, pragnęli poznać „sprawcę tego cudu. Pan Fould przedstawił się, był „widziany, podziwiany, uczczony i wybrany.“

Nie z taką złośliwością, ale równie nie bez ironii mówi o Fouldzie inny rocznik z 46 r.

„Wotował on „l'indimnité pritchard“ i sprzeciwiał „się wszystkim projektom podawanym przez opozycję.

Opowiadają jeszcze, że w 1848 r. zaproponował bankructwo jedenastu zarządom lutowym jako jedyny środek wyjścia z kłopotów. Ci którzy to mówią nie są jednakże pewni, czy propozycja była zrobioną zupełnie seryo, ale jest prawdopodobnem że wypadki ówczesne nie wielkim natchnąć mogły entuzjazmem, a tém bardziej zaufaniem exdeputowanego ze środka, przyjaciela ksiąząt z rodziny Orleańskiej. Co do przyjaźni téj radmieniemy témczasem, że Fould pozostał jój wiernym później jeszcze będąc już sługą cesarstwa.

Jakkolwiek bądź, przez ten czas, który spędził na ławach deputowanych, Fould potrafił zużytkować wiadomości które posiadał jako bankier. Talent jego dokonał reszty i w rzeczach podatków, ceł, pożyczek i budżetu, nowoprzybyły uważany był wkrótce za powagę. W namiętnych rozprawach Izby, zarówno jak w spokojniejszych pracach komisji i biur przyszły mąż stanu, przebijał już po za deputowanym.

Nie tu miejsce na wyliczenie rozpraw w których brał udział i które rozjaśniał swem przenikliwym sądem i wysoką inteligencją. Lista ich byłaby długa. Aż do wybuchu rewolucji t. j. przez lat 6 Fould rozwijał głębokie swoje poglądy we wszystkich kwestjach ekonomicznych, budżetowych i administracyjnych.

Kraj nie zapomniał talentu jego i żywego udziału jaki przyjmował w dyskusjach nad kolejami żelaznymi, cukrem krajowym a zwłaszcza zwrotem renty (conver-

tion de la rente) na której to kwestyi rozstrzygnięcie, tak stanowczo później miał wpłynąć.

Wczynie rewolucyi z r. 1848. Fould w zasadzie należał do stronnictwa zachowawczego. Jednakże przede wszystkim był człowiekiem rozumnym. Więc liberalny w rzeczach finansów i ekonomii politycznej, musiał nim być i w sposobie zapatrywania się na system rządowy. To też nie wiele rokując dla kraju z rewolucyi, patrzył na nią jednak bez gniewu i przyjął ze spokojem, gotów służyć krajowi na każde wezwanie.

Wiadomo jak smutnie stały ówczesne finanse. Najważniejsze kwestye, bo decydujące niemal o życiu i śmierci agitowały się wówczas na radach budżetowych wtedy to Fould ogłosił dwie swoje broszury: *Żadnych Asygnat* i *Uwagi p. A. Foulda nad Asygnatami* wymierzone przeciw teoryom ekonomicznym popieranym przez znaczną część członków rządu. Broszury te rzuciły wielkie światło na tę kwestyę i dzielnie się przyczyniły do jej rozwiązania.

Tymczasem olbrzymie kłopoty pieniężne zużywały siły najznakomitszych finansistów ówczesnych, jak tylko przyszli do władzy. Nie mogły one ująć doświadczonego oka P. Fould, który śledził je z dala rezerwując sobie interwencyę jako obywatel raczej niż jako przyjaciel, z obowiązku bardziej niż przez sympatyę, na chwilę w której pomoc jego niezbędnie potrzebną się stanie. Chwila ta wkrótce nadeszła. Pan Goutschaux obejmując portfel finansów znalazł się w konieczności wystarczenia kapitałem 250,602,154 franków długowi bieżącemu, wynoszącemu 960,371,596 fr.

Obowiązek był trochę trudny. Bardziej jeszcze utrudniono go przedsięwzięciem środków, których wyma-

gała zaiste ważność okoliczności, ale które były nie do usprawiedliwienia ani z punktu widzenia mądrej przeczności, ani z punktu widzenia podstawowych zasad umiejętności kredytu.

Pan Goutschaux nie był w stanie stawić czoła podobnej sytuacji, która z każdym dniem była zawiąkszą. To też nie dziw że teka ministeryalna stała się dlań tak przykrym ciężarem, iż w czasie zaburzeń 4-o Marca powiedział: że jeśli go nie uwolnią to sobie życie odbierze.

Ciężka odpowiedzialność którą zrzucił z siebie P. Goutschaux przyjął P. Garnier Pagés.

Wtedy to P. Fould zdecydował się podnieść głos i wydał swoje: *Uwagi nad położeniem finansowem, zastosowane do Zgromadzenia Narodowego*. Broszurę której rozgłos był niezmierny.

„Postępowanie jakiego należało się trzymać aby zmniejszyć skutki przesilenia, mówi autor broszury, było szybkie i łatwe.

„24 Lutego skarb miał w kassie 135,000,000 w portfelu 55,000000, pobranie z góry 12^o/_o miało dostarczyć we 2 miesiące 50,000000 razem 240,000000 które licząc po 2 miliony dziennie wystarczały do zapłacenia różnicy między wydatkami a dochodami przez 120 dni.

Zastanowię się później czy wydatki rządu tymczasowego od 24-o Lutego aż do chwili zebrania się Zgromadzenia Narodowego nie przewyższyły tej proporcji. Lecz zamiast 120 dni termin do przebycia był zaledwie dni 70, środki więc wskazane powinny były jeszcze pozostawić resztę.

Zamiana rent podług słusznego ocenienia depozytów kass oszczędności i dóbr państwa, dając wierzycielom

państwa wartości łatwe do zrealizowania, zabezpieczała ich od niedostatku i nędzy a jednocześnie niosła pomoc skarbowi w najważniejszych kłopotach jakie mu w spadku pozostawił rząd upadły.“

Fould zakończył zachęcając Zgromadzenie Narodowe do rozpoczęcia śledztwa, nad czynnościami p. Garnier Pagés. Lecz Zgromadzenie przeszło do porządku dziennego i P. Garnier Pagés ogłosił sławny podatek 45 centymów. W dniu tym Rzecz pospolita została zabita. Cesarstwo stało się już tylko kwestyą czasu. Musiało ono wyjść z konieczności położenia, sprzyjały mu i ułatwiły błędy rządu tymczasowego, instynkta zachowawcze niezmierniej większości narodu i nakoniec urok wielkich wspomnień jakie obudziło ukazanie się na scenie politycznej spadkobiercy Napoleona I-o.

We Wrześniu 1848 r. książę Ludwik Napoleon wszedł do Zgromadzenia Narodowego, a jednocześnie z nim, na wyborach dodatkowych wybrany został Fould jako reprezentant Paryża.

I tu wkrótce imię jego zabłysło przy rozprawach finansowych i ekonomicznych a mowy dotyczące użytkowania z funduszów kass oszczędności, podatków od gorących napojów, planu wykończenia Luvru i t. d. pozyskały mu zaufanie większości Zgromadzenia, z którego jednak republikańską partycją poróżnił się jako zawiadujący funduszami, od niej też wycierpieć musiał najgwałtowniejsze napaści lubo je z determinacją i odwagą odparwał.

Oceniając jego zdolności, rząd powierzyć mu pragnął ster finansów, aby mu dać sposobność udowodnienia czynem słów swoich. Lecz Fould nie ufając trwałości ówczesnego stanu rzeczy, nie przyjął ofiarowanej

mu posady, jako starokonserwatysta i przeciwnik panującego systemu wołał pójść za ogólnym rządem, połączyć się ściśle z Napoleonem pojmując że w nim jest ocalenie przyszłości. Pozostał więc członkiem Zgromadzenia Narodowego.

Napoleon umiał wysokie przymioty Foulda ocenić owym rzutem oka który znamionował go po wszystkie czasy, zbliżenie się więc tych dwóch ludzi nastąpiło bardzo szybko i Fould jeden z najpierwszych wotował za księciem Napoleonem jako kandydatem do prezydentury.

Z rąk też jego otrzymał po raz pierwszy tekę ministerjum finansów w Październiku 1849 r. i wydział ten zachował do Października 1851 r. W tymże roku z namowy księcia Napoleona, Fould d. 2 Grudnia opuścił naczelnictwo banku aby tém więcej czasu poświęcić mógł sprawie publicznej.

Na chwilę przed zamachem stanu 2-o Grudnia 1851 r. zawahał się Fould. Lecz wkrótce losy przyszłego cesarza przeważyły, bankier wyliczył prezydentowi 25 milionów franków których hojny szafunek nie mało przyczynił się do powodzenia całego przedsięwzięcia i odtąd stale wiernym był dynastji.

Po zamachu stanu znowu został ministrem i urząd ten piastował w rozmaitych gabinetach, z 10-o Stycznia, 10 Kwietnia i 2-o Grudnia 1851 r. Dopiero d. 21, Stycznia 1852 roku cofnął się od ministeryum w raz z panami Rouher i de Morny nie chcąc podpisać dekretu dotyczącego konfiskaty dóbr książąt Orleańskich. Zaznaczamy tym chętniej tę wierność Foulda iż jeden ustęp z pamiętników Verona zdawałby się wskazywać że dosyć szło mu o portfel aby się nie wahał odważnie wejść na drogę eklektyzmu.

Oto są słowa Veron'a:

— Przed utworzeniem ministryum Fould przyszedł odwiedzić mię i rzekł:

„Wiesz co, Thiers i hr. Mohlé utrzymują iż prezydent Rp-tej zobowiązał ich do utworzenia mu ministryum i mnie ofiarują portfel handlu. Ze swój strony książę Ludwik raczył powiedzieć mi że liczy na mnie co do ministerstwa finansów.“

Na to Veron miał odpowiedzieć:

— Sądzę że wiem iż prezydent okazuje p.p. Thiers i Mohlé tém więcej poważania i szacunku dla ich talentów i rozumu, że panowie ci nie mogą go natchnąć żadnym rodzajem zaufania w polityce. Prezydent Rp-tej czy Cesarz nigdy ich nie przyzwie do rad swoich i dobrze robi. Oni marzą o wpływie, o władzy, o godnościach, które im się zawsze będą wymykać. Odmów więc wprost i bezwątpienia już to zrobiłeś, odrzuć portfel który ci ofiarują a który dać ci nie jest w ich mocy, zachowując względem nich wszakże tyle grzeczności i uprzejmości ile im okazuje prezydent Rp-tej. Skrupuły sumienia które Foulda do opuszczenia ministryum skłoniły, niedługo zapewne zostały usunięte, ponieważ otrzymawszy w dniu swój dymisji godność senatora wrócił potem do teki jako minister sekretarz stanu, zaliczając się do bezwarunkowych stronników polityki Elizejskiej, a jednocześnie został Ministrem Sztuk pięknych.

Wiemy już że Fould rozwijał w sobie od młodości zamiłowanie do artyzmu.

Jak dalece cenił sztukę we wszystkich jój objawach, jak dalece protegował ją i popierał, mamy dowody w jego na tém polu działalności.

Przedewszystkiem zreformował teatr który uważał za instytucję państwową, a w szczególności wielki wpływ wywarł na kierunek i dążność opery.

Daléj jemu głównie Paryż zawdzięcza swój nowy Luwr, owe arcydzieło sztuki nowoczesnej. Za jego wpływem wybrano plan Viscontego, który gmach ten umiał tak czarującym uczynić, tyle bogactwa, przepychu i sztuki roztoczyć, przy wewnętrzném zwłaszcza urządzeniu mieszkań dla ministrów że to wywołało aż Najwyższe nieukontentowanie.

Powiadają że Cesarzowa Eugenia zwiedzając ten pałac, w czasie uroczystości inauguracyjnej, kiedy oglądała jedną komnatę srebrem wybitą miała powiedzieć: „To My w Tuilleriach daleko ubożéj mieszkamy.“

Fould również przewodniczył pracom nad Wystawą Paryzką w 1855, poprzedniczką ostatniej wystawy.

Nakoniec w r. 1857. Akademia Sztuk Pięknych ofiarowała mu tytuł Członka Wolnego (membre libre). Już to po drugi raz wówczas współubiegał się Fould o godność Akademicką, lecz za pierwszym razem zaledwo przedstawił swą kandydaturę cofnął ją w obec kandydatury wyższej jeszcze. Za to za drugim razem wyszedł z urny wyborczej przyjęty jednomyślnością głosów. Jednakże Akademicy nie często na swych naradach widzieć mogli nowego kolegę. Zajęty najważniejszymi sprawami państwa, częściej czynem stwierdzał swoją miłość do sztuki, niżli podnosił głos w pośród jej przedstawicieli. Tak więc niewiele pozostało mów jego akademickich, w których obok artystycznego zapału, przebija trzeźwy sposób zapatrywania się na rzeczy, niekiedy nawet nieco w pozytywizm wpadający.

Tyle o działalności Foulda na polu sztuki.

Wracając do politycznej jego kariery z kolei wspomnieć wypada o wysokiej godności Ministra Domu Cesarskiego którą Fould objąwszy po p. Casabianca piastował aż do końca wojny włoskiej 1859 r. Wtedy bowiem usunął się w skutek nieporozumień z Cesarzową której nadmierne wydatki ograniczyć pragnął.

W r. 1856 ozdobiony wielkim krzyżem Legii honorowej w 1858 mianowany został członkiem Rady Tajnej.

W Listopadzie 1861 r. Fould wezwany przez Cesarza do Saint-Cloud na radę finansową, z powodu krytycznego położenia skarbu francuzkiego, wypowiedział prawdę śmiało i szczerze, odważnie przedstawił wnioski co do poprawy budżetu i wszedł do gabinetu jako Minister Skarbu.

Z tą jego nominacją łączy się jeden z najznakomitszych aktów: jego memoriał do Cesarza napisany w Miesiącu Wrześniu 1861 r. To przedstawienie tak zupełne, tak liberalne nowego systemu finansowego i prawideł na których spoczywa budowa francuzkiego budżetu, kończyło się propozycją radykalną zrzeczenia się przywileju należącego zarówno, według dawnych ustaw jak i pod konstytucją z 52 r. do zwierzchnika państwa, przywileju otwierania pod niebytność izb kredytów dodatkowych i nadzwyczajnych za pomocą jedynie prostych dekretów. Propozycja ta przyjęta została przez Cesarza który w liście zarówno dobrze świadczącym o monarsze jego autorze i o ministrze jego adresancie, wyrzekł do Foulda: „Przyjmuję system pański tym chętniej że jak wiesz od dawna już szukałem sposobu zabezpieczenia kredytu ograniczając ministrów budżetem ustanowionym. Lecz nowy ten system nie inaczej może być użyty z korzyścią jak tylko jeżeli ten, który zgłębił jego trudno-

ści zechce się poświęcić jego przeprowadzeniu. Obarczam tedy p. portfelem finansów i potrafię ocenić pańskie poświęcenie się temu trudowi którego skutki będą korzystne dla najważniejszych interesów monarchii.

Przekonany jestem że na tém nowem stanowisku nie przestaniesz dawać jak dawniej dowodów poświęcenia i patryotyzmu.“

Cóż dodać można do takiej pochwały tak szlachetnie wyrażonej? Łatwo zrozumieć że na taką zachętę Fould mniej dbając na swoje siły i na zdrowie już nadwątlone oddał się cały spełnieniu powierzonego mu ciężkiego obowiązku. To też kiedy w ostatnim roku swego życia (1867) znajdował się d. 2 Sierpnia na wyścigach w Deauville, każdy uderzony był zmianą jego rysów. Cierpienie, choroby któremi był dotknięty, narażało go na dolegliwości okropne i twarz jego nosiła cechy zgrzybiałości zadziwiającej.

Po 5 latach pracowitych w których Fould usługom Francji poświęcił cały zapas odwagi, inteligencji i patryotyzmu, nie dając się zniechęcić w dopełnianiu swego obowiązku ani niesprawiedliwym krytykom ani stronniczym atakom, nareszcie przyszła chwila usunięcia się, powitał ją bez szemrania jako człowiek zacny, mogący spojrzeć po za siebie i przed siebie niespotykając żadnego wyrzutu sumienia, nie potrzebując rumienić się w obec kogokolwiek. Natychmiast po sesji prawodawczej której chciał towarzyszyć aż do końca Fould udał się do zamku Louberès w dobrach swoich niedaleko Tarbes do kraju gdzie w młodości odnalazł zdrowie, w pośród ludności której stał się dobroczyńcą. Tam to rozpoczął on po pracach w Radzie Tajnej kosztować spoczynku, którego niepokoje politycznego życia pozbawiały go pra-

wie zawsze, nadto dla dopełnienia szczęścia jakiego już niedoznawał od dawna, żona jego, wszystkie prawie dzieci i wnuki, zgromadziły się około niego. Był spokojny, szczęśliwy, — odwiedzany od czasu do czasu przez starych przyjaciół z którymi rozmawiał o interesach ciągle obecnych w jego myśli i sercu — interesach Cesarza i Francyi.

*

*

*

Było to wieczorem 25 Października 1867 r. Spędziwszy dzień pośród rodziny, nieco znużony Fould położył się w łóżko i zażądał aby się oddalono pragnąc cokolwiek się przespać.

Ze snu tego już nie obudził się więcej.

We dwie godziny później znaleziono go bez ducha, zimnego. Zgasł natychmiast po odejściu swoich bez wzruszeń i zapewne bez cierpień.

Zaledwo na kilka dni przed zgonem Foulda, przybył do Paryża lekarz jego Dr. Arnal przynosząc dobre wiadomości o zdrowiu byłego Ministra. Bardziej zaniepokojonym się zdawał stanem żony jego. . . .

Tak dalece śmierć Foulda była nagła i niespodziewana.

W sam dzień jego zgonu odbywać się miały wyścigi, do których należyć miały konie Foulda a w szczególności Mały Kapral. Skoro rozeszła się wiadomość o śmierci b. ministra, konie od areny cofnięto.

Wezwani telegrafem dwaj synowie Foulda: Gustaw i Adolf udali się natychmiast do Loubères, gdzie znajdowała się już matka ich P. Fould i siostra p. do Bretenil. Towarzyszył im Dr. Arnal. Koleją sprowadzili

synowie ciało zmarłego do Paryża, aby tam oddać mu ostatnią przysługę. Pani Fould z powodu słabości zdrowia zostać musiała w Loubéres.

Zauważano, że szczególniej strapionym był młodszy syn Foulda Gustaw. Pamiętamy jeszcze nieszczęścia tego syna ministra, którego oskarżono tu o ogłoszenie w Londynie broszury wymierzonej przeciwko ojcu. Dziś jest już rzeczą pewną, że broszura ta nie egzystowała nigdy.

Dnia 13 Października 1867 r. smutny i uroczysty zarazem obrzęd zgromadził tłumy Paryżan.

Francuzi oddawali ostatnią posługę jednemu z najzasłużeńszych ministrów drugiego Cesarstwa — Achillesowi Fould.

Zmarły był wyznania protestanckiego, dla tego też ceremonia religijna odbywała się w ewangelickim kościele przy ulicy St. Honoré. Świątynia czarno była osłonięta od posadzki aż do stropu. Kazalnice obito czarnym aksamitem ze srebrnymi frędzlami. Portyk również kirem był pokryty.

Na środku półkola służącego dla chóru, pod kosztownym baldachinem bogato haftowanym, na czterech srebrnych statuach wyobrażających cztery cnoty chrześcijańskie, wznosił się wspaniały katafalk.

Na obiciu powyszywane były cyfry zmarłego, przyozdobione senatorskimi godłami. W nawach i pod chórem zasiadł imponujący orszak najwyższych dygnitarzy cesarstwa. Napisami oznaczone miejsca zajęli ministrowie, ambasadorowie, członkowie ciała prawodawczego, rady stanu, najwyższej izby obrachunkowej, sądu kasacyjnego, wyżsi urzędnicy biór różnych i całe koło pańskie.

Cesarza reprezentował generał Rollin, główny adjutant pałacu; Cesarzową książe Tacher de la Pagerie; księcia Napoleona adjutant jego Terri Pisani.

Podczas nabożeństwa, które celebrował pastor Rognon, rozlegały się salwy artylerii. Kondukt prowadzili synowie zmarłego i kilku członków rodziny.

Piętnaście żałobnych powozów towarzyszyło karawanowi, który ciągnęło sześć koni w bogatej uprzęży. Orszak postępujący w pośród olbrzymiego szpaleru wojsk, przedstawiał widok posepny i wspaniały zarazem.

Przed otwartym grobem rodzinnym, w rozrzewniającej przemowie p. Baroche wyliczył wszystkie zasługi, którei zmarły uwiecznił swe imię w rocznikach drugiego cesarstwa.

P. Baroche Minister Spraw Wewnętrznych, nad otwartym grobem wyraził się w tych słowach:

„Dopełniłem misji bolesnej. Mąż znakomity którego śmierć oplakujemy był dla mnie nie tylko kolegą od lat około 20-tu ale i przyjacielem.

W r. 48 równe poświęcenie dla wybranego z 10-0 Grudnia, wspólność idei, dążności politycznych, połączyła nas z sobą. Czas zmienił te stosunki niekiedy przełotne w przyjaźń głęboką, której śmierć dopiero miała kres położyć.

Mówić o nim byłoby dla mnie prawie pociechą, gdyby w duszy tak już złamaną jak moja nowy ból, że tak powiem nie podnosił całej fali dawnych boleści i nieodnawiał ran, których sam czas nie zablizni.

Jednakże nie należy nigdy cofać się przed obowiązkiem i sama przyjaźń moja da mi siłę do spełnienia tego który podjąłem. O P. Fouldzie to można powiedzieć że i Francja i Cesarz straciły w nim sługę zdol-

nego i pełnego poświęcenia. Cała przeszłość jego przygotowała go do roli jaką miał odegrać w ostatniej części życia.

Zrodzony w Paryżu na początku stulecia P. A. Fould znalazł się od chwili wejścia w świat i w pośród swęj szanownęj familii właśnie wmieszanym do wielkiego finansowego ruchu. Pierwsze jego wrażenia, pierwsze studia decydowały o kierunku całego życia, to też będąc w r. 1842 posłanym do Izby deputowanych z departamentu wyższych Pirynei zajmował się tylko kwestyami finansów i ekonomii politycznej, w krótcie też pomiędzy deputowanymi zaliczał się do tych którzy w kwestyach podatków i pracach budżetowych, najwięcej ufności obudzali w izbie.

Pierwsze wypadki z 48 r. znalazły go niezachwianym w poświęceniu dla kraju. W obec nowęj formy rządu nie przestał po nad wszystkimi innymi interesami widzieć interesu Francyi tak ciężko zagrożonego. Im bardziej zbliżało się niebezpieczeństwo społeczne, tym bardziej się czuł zobowiązany do nieodmawiania pomocy swęj tym, którzy się poświęcali obronie porządku. We Wrześniu 1848 r. wszedł do Zgromadzenia Prawodawczego jako reprezentant Paryża i tam już imię jego było wkrótcie zaznaczone pomiędzy najświetlejszemi podporami prawdziwych zasad finansowych.“

Pomijamy dalszych parę ustępów tej mowy, w których znaleźlibyśmy streszczone powtórzenie znanych nam już faktów.

P. Baroche zakończył w te słowa:

„Ukorzmy się panowie przed wyrokami Najwyższego wtenczas nawet, kiedy dotyczą nas w najdroższych

naszych uczuciach, przyzwyczajajmy się do cierpienia i smutku.

Postępując w lata widzimy około siebie upadających towarzyszków naszej pielgrzymki, naszych prac i walk z którymi podtrzymywaliśmy się wzajemnie. Od lat kilku zaledwie, ileż strat okrutnych: Billault, Morny, Touvenel. Wielcy obywatele, których pamięć należy do wdzięczności kraju.

Dziś do Ciebie Fouldzie, do ciebie kolego nasz, szacowny nasz przyjacielu zwracamy się z ostatniem i bolesnem pożegnaniem.

Wspomnienie Twe zachowamy pobożnie i nie przepomnimy przykładów siły i odwagi jakieś nam w spadku zostawił. Mężu dobra, polityku zręczny, znakomity Ministrze, namiętnie kochający Francję i Cesarza spoczywaj w pokoju. Życie Twoje dobrze było zapełnione a imię Twe należy odtąd do Historji 2-o Cesarstwa.“

Mowa ta napiętnowana tak szczerą życzliwością i tak głębokiem uczuciem, wypowiedziana przez jednego z najbardziej znanych i cenionych mówców Francji wywołała w audytorium najgłębszą sympatyę.

Po P. Baroche zabrał głos w imieniu Akademii Sztuk pięknych p. Lefuel, który w mowie swój zwrócił szczególną uwagę na przymioty osobiste zmarłego, nie jako męża stanu, ministra, finansistę ale jako człowieka. Oddał należny hołd zasługom jego dla sztuki, którą wspierał wszelkiemi siłami, przypomniał dobroć i uczynność Foulda dla artystów, do których przemawiać umiał własnym ich językiem jako towarzysz lat młodych w pracowni Girodeta.

I nakoniec imię jego powierzył pamięci tych wszystkich którzy kochają kraj swój, którzy umieją ocenić

ludzi służących mu gorliwie, będących najświetniejszą jego ozdobą.

* * *

*

Z tego wszystkiego jakież wyciągniemy wnioski?

Jaki sąd sformułujemy o człowieku, który sam sobie imię stworzywszy, potrafił niestartemi głoskami wyrzucić je na karcie dziejów drugiego Cesarstwa?

Widzieliśmy go najprzód jako członka Rady Głównej w Tarbes, zasypującego dobrodziejstwami swych współobywateli. Republikanie w postępowaniu tem pragnęli widzieć tylko zimną rachubę. Lecz całe życie Foulda uczy nas iż nigdy nie zamykał on dłoni swęj tam gdzie mógł pomocą usłużyć. Widzieliśmy dalej działalność jego w Izbie deputowanych gdzie wiadomościami administracyjnymi i finansowemi, wsparciem inteligencyą potężną i przekonywającą wymową, umiał tak dalece wyróżnić się z tłumu reprezentantów Francyi, że wówczas już Rpta ofiarowała mu godność, którą później tak długo piastował. Dalej mieliśmy sposobność ocenić jego patryotyzm, gdy będąc przywiązany szczerze do partyi Orleańskiej, zdołał wznieść się nad poglądy stronnictwa i poświęcić je interesom kraju służąc najprzód radą swą Rptej, a później popierając gorąco sprawę Napoleona, w którym widział jedyną deskę ocalenia, jedyną rękojmię przywrócenia bezpieczeństwa spokoju i ładu. Umiał zalety te ocenić książę Prezydent ofiarując Fouldowi tekę finansów. Ze swęj strony Fould uważał ofiarowane mu miejsce nie tyle jako nagrodę za dawniejsze zasługi ile za pole do położenia nowych.

Przeciwnicy jego nawet nie mogą zaprzeczyć nie-strudzonej jego czynności.

Będąc po czterykroć ministrem zdołał rozwinąć olbrzymią działalność we wszystkim co się tyczyło obrotów pieniężnych i krajowego bogactwa. Wyrósłszy z giełdy i banku, on jeden tylko posiadał zaufanie spekulantów i kapitalistów którzy lekceważyli innych ministrów skarbu, to też stosunki jego z giełdą nie zrywały się i kiedy w r. 1861, powrócił do ministeryum finansów dość było samej wiadomości o jego nominacji aby się kurs papierów na giełdzie znacznie podniósł. Był to pewien rodzaj iluminacji ze strony bankierów.

P. Mague który opuszczał tekę, podczas gdy obejmował ją Fould, zdziwiony był tym ruchem od którego odzwyczajono się już od kilku miesięcy i zapytał o objaśnienie urzędnika, który mu wręczał dymisję.

Excelencyo — odpowiedział bez namysłu zapytany.

— Giełda podnosi się, ponieważ Monitor ogłosił iż Wasza Excelencya awansowaną została do godności senatora.

Nie bez słuszności też zarzucają Fouldowi iż bursjerem i bankierem pozostał nawet w Ministeryum.

A jednak od Foulda to wyszła myśl, takim ciesząc się powodzeniem, aby przy zaciąganiu pożyczki obejść się bez pośrednictwa bankierów i zwrócić się wprost do publiczności. On przeszkodził urzeczywistnieniu się projektów do prawa o podatkach od dochodów, najmów i hipotek a zażądał przywrócenia listów przyznania i podatków od napojów które zniósł był rząd tymczasowy.

Historia 2-o Cesarstwa nie będzie niewdzięczną dla Foulda.

Można powiedzieć o nim że nosobił wszystko co było wniosłem z idei Napoleona III-o. Finansista dobry, ekonomista wytrawny, światły opiekun sztuk pięknych, administrator zręczny, połączył imię swe ze wszystkimi wielkimi wypadkami lat ostatnich, wystawą powszechną, zniesieniem systemu zakazowego, ukończeniem prac w Louvrze. Jeśli takie fakta wystarczają do wślawienia panowania to dostatecznem jest dla wślawienia człowieka, aby przyjmował w nich udział i aby notowano je za jego piastowania urzędu.

W kwestyach polityki handlowej, sposób jego widzenia rzeczy różnił się od cesarskiego, gdyż był on zwolennikiem systemu celnego, protekcyjnego, skłonny jednak do zaprowadzenia nieodzownie potrzebnych reform dotyczących obniżenia ceł. Przekonanym będąc że bogactwo kraju rozwijać się może tylko w czasie pokoju, Fould przeciwnikiem był polityki tak kosztownej jakiej się obecnie większa część państw Europejskich trzyma, umiano uznać i ocenić niebezskuteczne starania jego w zaprowadzeniu oszczędności w budżecie państwa.

To też nie dziw że każdą jego nominację witano z radością. Imię Foulda samo przez się stanowiło programat. Oznaczało ono porządek po bezładzie, oszczędność po niepotrzebnej rozrzutności, — zaufanie po dyskredycie — zajęcie się interesami po gnuśności z lat ostatnich. Oznajmowało ono przyjsie do władzy zdolności wielkiej, doświadczenia wytrawnego połączonego z czynnością niezmordowaną i z niesłychaną potęgą pracy, przyrzekało administrację zbawienną, płodną, w użyteczne reformy i ważne rezultaty. Jakkolwiek wielkie były te obietnice, nie zostały jednak zawiedzione. Po 4-y krok obarczony portfelem finansów w czasie peryo-

du poprzedzającego Cesarstwo Fould sam jeden zrobił więcej niż zepsuli jego poprzednicy. Zastąpił pośrednictwo bankierów przez poborców generalnych aby zlikwidować przez otwarcie suskrypcyi (podpisów w departamentach) kilka milionów renty rozmaitego pochodzenia. Rezultatem niezliczonych projektów prawa przedstawionych jego staraniem było zmodyfikowanie praw poboru wojskowego, służby pocztowej, opłaty od listów, rozszerzenie obiegu biletów bankowych i ustanie przymusowego ich kursu. Ułatwił wykupienie akcji 4-ch kanałów od Rodanu do Renu, rozłożenie słuszniejsze podatku gruntowego przez nowe ocenienie dochodów ziemskich, prawo o pensjach cywilnych, o połączeniu ceł z dochodami pośrednimi, utworzenie kass pomocy (de retraite) dla starości. Myśląc o tylu rzeczach dopełnionych w mniej jak 3 lata, nie wiadomo co bardziej podziwiać czy działalność ministra czy odbudowującą się nowego rządu.

Mianowany Ministrem Stanu i domu cesarskiego i na tem wysokiem stanowisku dał wymowne dowody tych cennych zdolności, téj samej pewności poglądów, tego samego ducha organizacyi i porządku.

Nie tu miejsce do wyliczenia jego czynów, świat cały wie co mu winny są sztuki, teatru, opera zreorganizowane zarówno jak administracya państwa.

Świat cały asystował owéj wspaniałéj wystawie, owemu pysznemu rendez-vous przemysłu i handlu.

Świat cały podziwiał budowę Luvru gdzie geniusz Francyi dzisiejszy zdaje się podawać rękę geniuszowi przeszłości, jak gdyby dla streszczenia starych i nowych słów Francyi jéj tradycyi i obecnej wielkości, wszystkiego czém była i czém jest.

Kiedy mąż stanu pozostawia po sobie takich świadków swego zarządzania interesami, nie przystoi pisarzowi silić się na próżne pochwały — fakta powinny głos zabrać — i mówią one dość głośno.

Jednakże powiedzmy prawdę: imię Foulda w historii finansów francuzkich nie pozostanie otoczone aureolą nadzwyczajnej świetności. Wielkie idee, wielkie reformy znalazły w nim opór raczej niż zachęcenie.

Z całą wiedzą i całym doświadczeniem, zręczny minister był mężem *statu quo* więcej niż mężem inicjatywy, a równowaga budżetu była ideałem jego administracji.

Jednakże będąc człowiekiem zdolnym i obeznanym z interesami, umiał zręcznie zastosować do interesów państwa, dzisiejsze postępowanie w wielkich bankach.

System jego ograniczał się zawsze na tych 3-ch punktach:

- 1) Oszczędność w wydatkach nieprodukcyjnych.
- 2) Popieranie drobnego handlu.
- 3) Bezwarunkowa nienawiść pożyczek pośrednich.

Po za tém umiejętność finansowa Foulda była dość średnia a stan w jakim zostawił finanse francuzkie w początkach 1867 roku, w znacznej części osłabia wiarę w skuteczność środków jakie podawał w owym sławnym liście, który poprzedził jego wejście do ministeryum. Poniekąd to niewczesnym oszczędnościom jakich Fould wymagał od ministeryum wojny, przypisać należy smutny stan wojska szczególnie pod względem materyalnym, który tak fatalnie ciążył w r. z. na polityce francuzkiej.

Za zaoszczędzenie kilku dziesiątków milionów w czasie wyprawy meksykańskiej, kraj znalazł się wyczerpa-

nym z materyałów i dziś wydaje odrazu olbrzymie summy dla skompletowania braków z lat dawniejszych.

Pamiętamy o owój kolizyi Foulda jako ministra dworu cesarskiego z Eugenią, które spowodowały usunięcie się jego od tych obowiązków. Jednakże mimo zatargów tych Fould pozostawił po sobie na dworze jak najlepsze wspomnienia.

W ogóle życie jego dowodzi jak dalece rzemiosło Ministra Finansów pełne jest iluzyi. Oszczędność, zabiegłość, pracowitość, popieranie przemysłu i handlu, wszystko to tak konieczne warunki do z bogacenia kraju, nie zdołały zmniejszyć kolosalnego długu Francyi, mimo najusilniejszej pracy Foulda.

Tyle powiedziawszy o mężu stanu, dodajmy jeszcze słów parę o człowieku.

Fould nie miał poufnych. Wystarczał sam sobie i mówił mało. Otoczenie jego kochało go dosyć, ponieważ nie zajmował się drobnostkami domowemi, pozwalał na wszystko i wszystko znajdował dobrem.

Zdawał się nie korzystać osobiście w niczem ze swego wysokiego stanowiska w świecie urzędowym. Lecz jego agent wekslowy, (agent de change) noszący toż samo nazwisko co jeden ze słynnych współczesnych pisarzy, zarządzał interesami jego prywatnemi stosownie do jego instrukcyi. Kiedy chciał być komuś użytecznym, odsełał go do tego agenta a najdrobniejszy kapitał wznosił w rękach tego człowieka inteligentnego i użytecznego.

Niektórzy zarzucają Fouldowi obojętność na cierpienia ludzkości, jednakże kiedy w czasie najstraszniejszego niedostatku, Napoleon w nim jednym mając zaufanie powierzył mu ministeryum skarbu po P. de Forcade,

Fould w raz z Pereirą rozdzielali dziennie 60,000 bochenków chleba między lud ubogi.

Z pomiędzy ludzi z którymi bliżej żył Fould, wspomnimy sławnego Dra Veron *bourgeois de Paris*.

Obaj gorliwi stronnicy Napoleońskiej dynastyi, poświęcali się jednak każdy na inny sposób. Veron kochał cesarstwo, Fould mu służył. Jednakże wspólność idei połączyła ich z sobą dość ściśle. Veron mimo dobroduszości swojej niekiedy złośliwy jak każdy francuz a zwłaszcza paryżanin i to par *excellence*, nie szczędził epigramatów na Ministra. Drwił sobie szczególnie z jego natury wcale nie zawadyackiej. Fould odcinał się zowiąc swego przyjaciela kapitanem. Mając pod ręką list poufny ministra do mieszczanina paryża kopjuje go:

„Dziękuję ci mój drogi kapitanie za twój dobry liścik, zrobił mi wielką przyjemność i chętnie ci to mówię. Wierzaj że zawsze pamiętam na dawne i dobre stosunki nasze i zawsze bardzo szczęśliwym będę dowodząc ci tego ze szczerą przyjaźnią.“

Środa.

Achilles Fould.

„Je vous remercie, mon cher capitaine, de votre bonne lettre; elle m'a fait grand plaisir et je tiens a vous le dire. Croyer que je garde toujours en memoire nos vieilles et bonnes relation, et que je serai toujours très heureux de vous le prouver Mille amitiè.“

Mercredi.

Achille Fould.

Przyjaźń z jaką Fould był dla Verona rozciągała się i na Zofię znaną jego kucharkę.

Prawie co rana kiedy Fould był ministrem Zofia go odwiedzała i ze swym zdrowym rozsądkiem zdawała



finansście dokładny raport o wrażeniu jakie na masie wywarły czyny jego administracyi.

Kiedy po raz pierwszy został mianowany ministrem, sławna guwernantka doktora pisała doń.

„Permettez moi de vous feliciter monsieur le ministre. On ne pouvait mieux choisir: vous inaugurez le triomphe de la bonne politique. Songez que du fond de ma cuisine j'y vois clair sur les question importantes que le petit Thiers du haut de sa tribune, et le grand Changarnier du haut de son cheval de parade.

Croyez moi monsieur le ministre, votre très humble servante.

Sophie.

Pozwól mi powinszować sobie panie ministrze. Nie można było lepszego zrobić wyboru. Pan rozpoczynasz tryumf dobrej polityki. Pamiętaj że z głębi méj kuchni jaśniej zapatruję się na ważne kwestye, niż mały Thiers z wysokości trybuny, lub wielki Changarnier z wysokości swego konia paradowego.

Wierz mnie panie ministrze, twój najpokorniejszój słudze.

Zofii.

Wszystkie dzienniki żywo zajmowały się zgonem Foulda. Pomijam tu urzędowe które na takie wypadki mają klisze zawsze też same.

La Libertè w sprawozdaniu giełdowem ładne wyrzekła słówko. „Śmierć Foulda zrobiła wielkie wrażenie na giełdzie pomiędzy ludźmi finansów, jednakże to wyjście ze świata zrobiło mniej hałasu, niż dawniej jego wyjście z ministryum.“

Avenir National korzysta ze sposobności dla wyliczenia umarłych 2-o Cesarstwa. „P. Achilles Fould umarł.

Był on finansistą rządu Cesarskiego jak P. Morny był jego mężem stanu, jak Billault był jego mówcą jak Saint Arnaud, Manian byli jego żołnierzami jak P. Ducos był jego marynarzem jak Sibaur był jego księdzem jak Maccuart był jego literatem, jak p. Bacciachi był jego sługą poufnym jak P. Benier jak P. Meri był jego poetą jak P. Pietry był jego Administratorem jak P. Veron był jego mieszczaninem i historykiem.

Tak mijają szybko i pospiesznie uniesieni niewiadomo jakim podmuchem słudzy pierwszej godziny.“

Czy ten *nie wiadomo jaki podmuch* nie nazywa się po prostu starością?

P. Douvernois który potwierdza ten sam fakt w „Epoque“ usprawiedliwia go tém wyrażeniem Tropllonga mówiącego o dzisiejszych dygnitarzach urzędowych „Wszyscy jesteśmy jedną nogą w grobie.“

Dzienniki Angielskie zajmowały się śmiercią Foulda bardziej jeszcze niż francuzkie.

Thimes pisał: Dowiadujemy się o śmierci męża na którego drugie Cesarstwo mogło jeszcze liczyć. Strata to dotkliwsza niż Mornych, Billaultów i t. p. satelitów pełnych poświęcenia, grawitujących około cesarskiej planety — Fould, którego dymisya była *najważniejszym z ważnych* błędów popełnianych od 18-tu miesięcy przez rząd francuzki!

Za jego ministerstwa mówi *Doyli Telegraphe* budżet francuzki stawał się zrozumiały.

W końcu pozostaje nam jeszcze dotknąć kwestyi wyznania Foulda. Jak już pisaliśmy w *Kłosach* z d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1867 r. wiele pism niemieckich zwłaszcza powątpiewało o prawdziwości przejścia Foulda z wiary mojżeszowej na wyznanie ewangelickie,

przypisując protestancki jego pogrzeb intrygom żony i powolności paryzkiego Rabina który nie chciał wywoływać zgorszenia. Zapewniano nawet iż rodzina zmarłego zamierza wytoczyć proces o tę sprawę.

Niektórzy tém tłumaczyli uważanie Foulda za protestanta, że on mimo niezmiernego majątku wstrzymywał się zawsze od wrzucenia centyma do kassy schronienia sierot i wszelkiej innej instytucji miłosierdzia u starozakonnych. Konsystorz więc z urzędu wykreślił go z listy wiernych.

Jednakże dziś jest rzeczą pewną że Fould umarł w wyznaniu Ewangelickiem. (*)

Dowiadujemy się z Libanon (Journal Hébreu) z 17 Października 1867 r. iż Fould przyjął wyznanie ewangelickie a dawniej jeszcze uczyniła to jego żona.

Jak dalece rzecz ta mało była wiadoma dowodzi następujący szczegół: Cesarz który Foulda, sądząc z rodziny jego, uważał za żyda zawiadomił nadrabina Francyi Izydora o śmierci nadmienając aby się przygotował do mowy na jego pogrzebie. Nazajutrz dopiero przyszła wiadomość że takowa nie była potrzebną, ponieważ okazało się że Fould umarł protestantem. (**)

Kurjer Francuzki mówiąc o jego opuszczeniu Iudaizmu a przyjęciu nauki Lutra, wyraża się w ten sposób
„Ma on manię nawracania (de la conversion). „Gdy się nawracał szukałem daremnie odpowiedniego „równoważnika $4\frac{1}{2}^{\circ}$ na 3° .

(*) Wiadomość tę potwierdził nam list prywatny z d. 10 Maja 1868 r. od Redaktora Allgemeine Zeitung des Judenthums, Rabina w Bonn Dra Ludwika Philippsohna, którego wizerunek ukaże się na widok publiczny. W liście tym czytamy: „Es steht jetzt fest, dass Fould in der letzten Zeit protestantisch geworden und von dieser Confession begraben wurde.“

(**) Erinnerungen an H. Heine von Max Heine. Berlin 1868 pag. 8.

Wywiązując się z przyrzeczenia uczynionego w biografii Sir Mosesa Montefiore podajemy kilka szczegółów z ostatniej podróży jego do Rumunii odbytej, celem złagodzenia losu żydów tamecznych. Szczegóły te poczerpnięte są z niemieckich dzienników, które tej sprawie obszernie poświęcały szpalty.

d. 6 Września 1867 r.

Sir Moses Montefiore znany baronet angielski, przybył kilka dni temu do Bukarestu, aby się na własne oczy przekonać o smutnym stanie swych współwyznawców, którym za pomocą swego wpływu pragnął jakąś przynieść ulgę, dotąd jeszcze misya jego żadnych nie przyniosła rezultatów, gdyż przeciwnie pisma w Bukareszcie występują w sposób nieprzychylny Montefioremu, mimo iż mąż ten zjednał sobie uznanie całej Europy jako filantrop i dobroczyńca ludów, co mu tak monarchowie jak i obywatele wszystkich postępowych mocarstw ze czcią i szacunkiem przyznają. Głównie czasopismo *Nationea* odznacza się zarzutami przeciwko Montefioremu którego obwinia iż przybywa do księstw dla tego, aby z nich nową utworzyć Palestynę, aby nie zostawić Rumunom ani ziemi ani środków egzystencyi, wzywa ich przeto iżby jednogłośnie podpisali 3 petycye któreby należało na publicznych placach rozpowszechniać. Jedna z nich ma być doręczona księżętom 2-a Senatowi 3. Izbie.

W demonstracyach tych ma być żądane dopełnienie następujących 4 punktów.

1. Aby z dóbr państwa wykazane były tylko winnice i mniejsze gospodarstwa.

2. Żydzi którzy od 1848 r. za paszportami do kraju przybyli, którzy prawem uznanego zatrudnienia nie mają, powinni być przez rząd tam odesłani z kąd przybyli.

3. Żydzi posiadający jakieś rękodzielnie, fabryki, które prowadzą za pośrednictwem Rumuńskiego robotnika, jak niemniej zajmujący się rzemiosłem i nakoniec ci którzy słuchali kursów naukowych, mogą być tolerowani w kraju, pod warunkiem jednak aby się nie wyróżniali od krajowców, w czem rząd kroki właściwe ma przedsięwziąć.

4. Od dziś dnia wstęp żydów do kraju na stałe zamieszkanie raz na zawsze wzbroniony. Rząd wszakże przyznać musiał, iż niebezpiecznem jest dozwoleństwo, aby wygłaszać publicznie podobne ograniczenie żydów, co łatwo by zagrażało pokojowi tak miasta jak i kraju a zarazem pojął że u licznych oponentów prześladowanie żydów wywołać może sprawiedliwą wojnę domową i dla tego lękając się złych następstw, wzbronił przynajmniej, aby punkta podane, potępiające żydów miały być publicznie obwieszczonemi.

d. 17 Września 1867 r.

Podróż do księstw przez Sir Mosesa Montefiore w celu polepszenia losu jego współwyznawców przedsięwzięta, takimi otoczona była ostrożnościami, że dotychczas nie stanowczego nie doszło wiadomości publicznej.

Faktem jest że Sir Montefiore stanowczo odmówił licznym zaproszeniom swych bogatych współwyznawców w Bukareszcie i Jassach, którzy mu domy swe ofiarowali na podróżną kwaterę i stanął w hotelu co dowodziło wielkiego rozumu i taktu.

Sir M. Montefiore miał według wprzód objawionego zamiaru pojechać do Jass w celu przekonania się osobi-

ście o położeniu żydów w Mołdawii gdzie ich bez wyjątku wszystkich prawie prześladowanie dotknęło, dla tego też tém większą było niespodzianką, gdy zamiaru tego zaniechał i nagle wprost do Angli powrócił. Wieść głosiła że z tego powodu wstrzymał się od podróży do Mołdawii iż przedstawiono mu surowość i nienawiść względem żydów motłochu Jass, który gotów był targnąć się nawet na jego osobę; jednakże prawdziwy powód był inny.

Na krótko przed odjazdem Montefiorego do Księstw, włożył Lord Stanley, (jak to wiem z najlepszego źródła) na wszystkich rezydujących tam konsulów, mianowicie jednak na konsula w Jassach obowiązek, aby mu najdokładniejsze sprawozdanie o położeniu żydów w księstwach przysłali. Było wszakże niepodobieństwem pisać o położeniu 300,000 żydów rozproszonych po Mołdawii nie dotykając zarazem mołdawskich chrześcian, ludności w ogóle, gdybyśmy pominąć chcieli solidarność interesów łączącą wyznawców jednej i drugiej religii; a największy nawet optymista malując stosunki tutejsze musi czarnych i tylko czarnych dobierać kolorów.

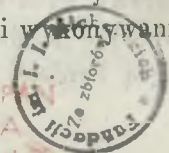
Weźmy jeszcze pod uwagę bretańską miłość prawdy a łatwo pojmiemy jak brzmieć musiały sprawozdania, które Angielscy konsulowie w Mołdawii Rządowi swemu przesłali.

Jednakże przy całym współczuciu, jakieby Rząd angielski cierpieniem żydów w Księstwach mógł okazywać, trudno było aby przy względzie na dzisiejszy polityczny horyzont i na własne stanowisko względem tego kraju, uczuciom ludzkości swe państwowe interesa poświęcał. A zresztą czyżby to uczyniły inne gwarantujące mocarstwa? Albo czyby którekolwiek patrzyło na to obojętnie, nie zamieniając téj okoliczności na „kwestyę“ wikłającą bardziej jeszcze sprawy wschodnie?

Nastawać na radykalne polepszenie losu żydów w Księztwach, byłoby jednoznacznie ze zbadaniem wewnętrznego położenia kraju, przy czém nie podobna byłoby nie przychylić ucha na skargi Mołdawów o samolubne wyzyskiwanie unii ze strony Wołochów i ostatecznym rezultatem tego wszystkiego, byłoby jak łatwo przewidzieć interwencya zbrojna bo Rumunii wtedy tylko przyznają słusność kiedy jęj się ostrzem bagnetów dowodzi.

W tęg też myśli musiały brzmieć zalecenia i instrukcye jakie Sir M. Montefiore w drodze do Bukaresztu otrzymał i jako dobry obywatel angielski zarówno jak i w interesie samych że żydów w Księztwach, musiał się szlachetny starzec ograniczyć na odwiedzinach w Bukareszcie a podróży do Mołdawii całkowicie zaniechać. Można też przypuszczać że mu książę Karol i jego najbliżsi również z naleganiem podróz do Jass odradzali aby obraz smutnego położenia Mołdawii nakreślony sprawozdaniami konsulów i innych nie sposępniał bardziej jeszcze przy osobistem sprawdzeniu. Że całe działanie Sir M. Montefiorego jak również wszystkie osiągnięte z tąd rezultaty nie zbyt się mogły stać jawnemi łatwo się tym co powiedzieliśmy objaśnia.

Tymczasem słyhać że rząd ma zamiar wnieść w mającej się wkrótce zebrać izbie prawodawczej projekt równouprawnienia 2000 żydów. Powtarzam to tylko jako pogłoskę gdyż brzmi to prawie jak ironia aby z 500,000 żydów zamieszkujących księztwa którzy swe prawa obywatelstwa, wprawdzie nie heroicznemi czynami dzisiejszych lub dawnych Rumunów, ale za to wprowadzeniem handlu i przemysłu okupili, zaledwo 2000 indywiduów uznać za zdolnych do używania praw i wykonywania cnót obywatelskich.



F

21.972/2